

T. Pauline Edwards



MAŁA DROGA UZDROWIENIA



MAŁA DROGA UZDROWIENIA

T. Pauline Edwards

MAŁA DROGA UZDROWIENIA

Podróż ku nawróceniu

Posługa uzdrawiania wspomnień

Świadectwa



Tytuł oryginału
A little way of healing

Opracowanie redakcyjne
Monumen

Projekt okładki
Aleksandra Grudzińska

Skład i łamanie
Anna Szarko

Korekta
Monumen

Rysunki
Copyright © by Alice Robertson

Tłumaczenie
Lucyna Wierzbowska

Copyright © by T. Pauline Edwards
Copyright © 2019 by Wydawnictwo Monumen
All rights reserved

ISBN 978-83-65624-95-6

Wydawnictwo Monumen
os. Przemysława 16A/6
61-064 Poznań
www.miesiecznikiegzorcysta.pl

Zamówienia Księgarnia ludzi wolnych
tel. 22 266 80 20
sklep@miesiecznikiegzorcysta.pl
www.monumen.pl

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	9
Rekomendacja	13
Rekomendacja	15
Moje świadectwo	18
Rekomendacja	21
Rekomendacja	23
Słowo od wydawcy brytyjskiego	26
Podziękowania	31
Przedmowa	33
Wstęp	37
Część pierwsza: Podróż ku nawróceniu	49
Część druga: Posługa uzdrowienia	81
Część trzecia: Świadectwa	105
Doświadczenia związane z posługą uzdrawiania i wybrane świadectwa z listów	105
„Kalosze” – jedno z pierwszych ofiarowanych mi słów poznania	107
Pan działa poprzez nasze błędy	109

Pan wskazuje drogę	110
Patricia – encefalopatia bólowa	111
Angela – nienawiść do samej siebie i niska samoocena	112
Paul Moore – od trudnych wspomnień do cudownej łaski	113
Elizabeth – uzdrowienie z depresji	116
Rod – świadectwo złożone po uzdrowieniu Elizabeth	118
Louise – choroba Dercuma.	119
Kathryn – uwolnienie od przygniatającego żalu po śmierci męża i ojca	121
Carole – poważne problemy z trawieniem	122
Victoria – wspomnienia razów wymierzanych w dzieciństwie	124
Philip – dezorientacja płciowa	128
Carl – choroba skóry	131
Sylvie – złamane serce.	133
Madeleine – utrata ukochanej zabawki	135
Moja historia – krzywda wyrządzona podczas lekcji szczodrości.	136
Rowena – Dusznica, częstoskurcz i astma.	137
Karen – destrukcyjne konsekwencje faworyzowania siostry przez ojca	139
Heidi – brak poczucia własnej wartości	142
Maureen – uzależnienie od innych i nadmierne poczucie odpowiedzialności za drugiego człowieka	143
Sally – głębokie poczucie bezwartościowości i opuszczenia.	148
Alma – trauma związana ze zmianą nazwiska	149
Martha – wyśmiewanie, odrzucenie i poczucie winy	152

Ojciec Petr Beneš – strach przed drwinami	153
Rose – trauma utraty rodzica	154
Jane – uwolnienie od złych duchów	156
Lucy – kontakt z New Age.	160
Mariana – konsekwencje przyjęcia mocy Ducha Świętego . . .	162
John – perspektywa życia na wózku.	164
Malcolm – niechęć do kobiet	168
Janice – ostra rwa kulszowa i ogólny ból pleców.	171
Ann – przekleństwo z dzieciństwa	175
Maggie – relacja z córką	180
Francoise – uraz nogi	182
Lesley – zwyrodnienie plamki żółtej	183
Stephen – irracjonalny strach przed infekcją.	184
Fleur – tłumione wspomnienie molestowania seksualnego . .	186
Myriam Rincon – ciągle uczucie zimna.	189
Rebecca – spóźniony żal. Poetyckie świadectwo	191
Dziesięć lat modlitwy w posłudze małej drogi uzdrowienia . .	195
Daphne Kilner – światło Chrystusa.	199
Judith G.: „Modliłam się o odwagę, abym mogła stawić czoła dializom”	202
Gary Owen Redgwell – traumy z dzieciństwa	204
Doświadczenia psychiatry / psychoterapeuty	210
Świadectwo złożone po podstawowym kursie uzdrawiania wspomnień.	212
Świadectwa czterech słowackich księży	219
Świadectwo Laury	226
Końcowa refleksja	229

Zakończenie	231
Literatura uzupełniająca	233
Posługa <i>Małej drogi uzdrowienia</i>	235
Clare Priory	237
Dodatek	239

SŁOWO WSTĘPNE

Oddajemy do rąk czytelnika książkę o uzdrowieniu wewnętrznym. To temat rzeka, który jest popularny od początków istnienia Odnowy. Powstało wiele publikacji i ciągle powstają nowe. Powstały drogi, szkoły i metody uzdrowienia wewnętrznego. Dlaczego więc jeszcze jedna książka na ten temat?

Książka opisuje bardzo oryginalną metodę uzdrowienia wspomnień, której autorką jest Pauline Edwards. Nosi nazwę „małej drogi”, przez co czyni aluzję do duchowości św. Teresy z Lisieux i karmelitańskiej szkoły modlitwy. Książka jest związana z jej praktyką modlitwy wstawienniczej, którą posługuje z augustianinem ojcem Laurence’em Brassilem OSA w wielu krajach. Autorkę i Ojca Laurence’a poznałem osobiście i współpracuję z nimi do dnia dzisiejszego.

Dlaczego modlić się o uzdrowienie pamięci? W kręgach Odnowy w Duchu Świętym mówi się o uzdrowieniu

wewnętrznym, uzdrowieniu serca, o uzdrowieniu duszy. W krajach anglosaksońskich mówi się częściej o uzdrowieniu pamięci. Pamięć to jaskinia Alibaby pełna skarbów, ale też niezliczonych zasobów naszych nieprzyjemnych wspomnień. W pamięci zachowanych jest wiele różnych rzeczy. To nie tylko fakty, ale też uczucia lub ich brak, nasze sugestywne rozumienie świata, zwłaszcza z czasów dzieciństwa, grzechy, szczególnie zranienia zadane nam przez innych; bardzo często przez najbliższych. Wszystko to może spowodować jakieś kalectwo psychiczne, a nawet fizyczne.

Między dwoma okładkami tej książki znajdzie czytelnik świadectwa i wskazówki, jak modlić się o uzdrowienie wspomnień, ponieważ one też bardzo często potrzebują być uzdrowione. No tak, ale... Wierzymy, że nasz Pan może uzdrawiać wszystkie choroby. Może wyciągać umarłych z grobów. Jest Panem czasu. Jest Panem dnia dzisiejszego i jutrzejszego. Ale czy On może i chce uzdrawiać naszą przeszłość?

Mimo że widziałem na własne oczy uzdrowienia niewidomych i sparaliżowanych od urodzenia, to miałem pewne wątpliwości, że Pan Jezus może coś zmienić w przeszłości. To coś, czego się przecież nie zmienia i nie można zmienić. Jako kapłan zaangażowany w Odnowę w Duchu Świętym i z racji mojej posługi egzorcysty praktykowałem „uzdrowienie wewnętrzne”, modląc się przez wiele lat nad osobami, które jak mi się wydawało potrzebowały takiego uzdrowienia, lecz owoców nie było widać. Podchodziłem do tych modlitw trochę jak psycholog-terapeuta i nie chcę

tutaj urazić czy obrazić wielu uczciwych i wspaniałych terapeutów. Dopiero gdy sam przeżyłem tę „małą drogę” i doświadczyłem skuteczności modlitwy o uzdrowienie pamięci, wszystko się zmieniło.

W książce tej znajdzie czytelnik wiele wspaniałych świadectw uzdrowień i uwolnień przez uzdrowienie wspomnień i uczuć. Można ją potraktować jako podręcznik pewnej metody modlitwy, ale może być to także lektura duchowa namawiająca nas do poszukiwania Jezusa i to nie tylko we wspomnieniach. W tym wypadku książka ta może zmienić wasze życie.

Poszukiwanie Jezusa jest bardzo ważną kwestią teologiczną. Pierwsze słowa Jezusa zanotowane w Ewangelii według św. Jana brzmią trochę dziwnie. „Czego szukacie?” (J 1, 38). Wydawałoby się, że pytanie powinno brzmieć raczej: „Kogo szukacie”. Ale nie. Chodzi rzeczywiście o szukanie czegoś, a nie kogoś... przynajmniej na razie. Często chodzi nam „o coś”. O posadę, jak w wypadku synów Zebedeusza, o uzdrowienie, jak u niewidomego Bartymeusza z Jerycha czy o zaspokojenie ciekawości, jak u Zacheusza. Uczniowie Jana Chrzciciela pytają się: „Gdzie mieszkaś?”. Czyżby szukali mieszkania? „Chodźcie i zobaczycie”, odpowiada Jezus. I pozostają z Nim: poszukiwanie czegoś staje się poszukiwaniem kogoś, przynajmniej w wypadku Jezusa.

W ostatnim rozdziale Ewangelii według św. Jana Jezus zadaje to pytanie dwukrotnie tym, którzy przyszli Go aresztować: „Kogo szukacie” (J 18, 4 i 7). Później potwierdza:

„Jeśli to mnie szukacie...” (J 18, 8). To same pytanie zostaje zadane Marii Magdalenie rankiem dnia Zmartwychwstania przy pustym grobie: „Kogo szukasz” (J 20,15). Ewangelia według św. Jana, wychodząc z pytania „Czego szukacie?”, prowadzi do „Kogo szukacie?”.

Wydaje się zatem, że szukanie Jezusa, to najważniejsze zadanie w życiu człowieka. Spotkać Go, poznać i codziennie poznawać głębiej. Ci, którzy szukają zaś uzdrowienia, powinni szczególnie szukać swego uzdrowiciela.

Obecnie ta metoda praktykowana jest w Polsce przez wspólnotę charyzmatyczną Verbum z Wrocławia. Widzimy owoce tej modlitwy, sam byłem i nadal jestem świadkiem wielu uzdrowień, które dzieją się na naszych oczach.

Kończąc, chcę przypomnieć, że kluczem do każdego uzdrowienia jest nie tyle zapomnienie, ile raczej przebaczenie. Możemy pamiętać o jakiejś krzywdzie, a jednocześnie wybaczyć. Wiemy o tym wszyscy, że jednak istnieje wiele rzeczy nie do wybaczenia. Wiele zła nie sposób wybaczyć. Aby wybaczyć, trzeba specjalnej łaski Chrystusa. Tylko jego obecność i bliskość skłaniają nas do wypowiedzenia tego kluczowego i pełnego mocy słowa: „wybaczam”.

Ojciec Andrzej Smółka, członek Zgromadzenia
Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. Misjonarz,
pracował w Kongo w Afryce 27 lat,
gdzie pełnił m.in. posługę egzorcysty.

Aktualnie służy modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie.

REKOMENDACJA

Choć czasem nie zdajemy sobie z tego sprawy, Bóg działa w życiu nas wszystkich. Bardzo dobra wiadomość jest taka, że może w ten sposób uleczyć nas z najróżniejszych ograniczeń i dolegliwości wywołanych przez głęboko ukrytą pamięć krzywd, często jeszcze z wczesnego dzieciństwa.

Potrzeba tylko, aby dwie osoby modliły się z nami do skutku, pokładając pełną ufność w Bogu. W dzisiejszych czasach jedynie garstka ludzi wie o tym wspaniałym darze od Boga i dlatego książka Pauline Edwards jest tak aktualna i niezwykle wartościowa. Ponad trzydzieści osobistych świadectw oraz szczegółowy opis procesu uzdrawiania wspomnień – to powinno wystarczyć, aby nawet najbardziej niezdecydowani zdali sobie sprawę z jego wartości. Jednak wszelkie lęki powinna rozproszyć przede wszystkim

przedstawiona przez Pauline opowieść o jej nawróceniu i odkryciu posługi uzdrawiania, którą sprawuje z właściwą sobie delikatnością.

Mam nadzieję, że książka ta pomoże wielu ludziom doświadczyć uzdrowienia i wzrosnąć w wierze.

+ Ambrose Griffiths, Zakon Świętego Benedykta,
śp. biskup emeryt diecezji Hexham i Newcastle



REKOMENDACJA

Pod koniec Ewangelii według Świętego Mateusza Jezus obiecuje swoim uczniom: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Książka Pauline Edwards daje świadectwo tej prawdzie: Pan towarzyszył nam we wszystkich chwilach naszego życia, nawet jeśli nie zawsze zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Mało tego, On był z nami nawet wtedy, gdy Go nie znaleźliśmy. Towarzyszył nam w sytuacjach, których nie rozumieliśmy, a których ciężar wciąż niesiemy na swoich barkach, mimo że wolelibyśmy je całkowicie wymazać z pamięci...

Pauline i ojciec Laurence z zakonu augustianów modlą się wspólnie od wielu lat, pomagając poranionym, obarczonym najróżniejszymi problemami ludzom zrozumieć, iż Jezus był z nimi w momentach ich największych cierpień. Ogólnie rzecz biorąc, zadanie to nie jest niczym trudnym – jeśli tylko posłużymy się prostą modlitwą. Autorka i jej

towarzysz w kilku krokach przekonują ludzi, aby otworzyli zbolące miejsca na Jezusa oraz Jego uzdrawiającą miłość i pozwolili, aby tylko On ich dotknął oraz uleczył na miarę ich potrzeb, w sposób zgodny z wolą Bożą. Wiemy, że Jezus jest najgłębszą odpowiedzią Boga na grzech i wszystko, co z nim związane, a więc ból, cierpienie, choroby i śmierć. To Chrystus działa i uzdrawia, a człowiek musi jedynie otworzyć swoje serce na Jego dotyk. Trzeba zaufać oraz poddać się Bogu i zapewne to z tej przyczyny praktykowana przez Pauline oraz ojca Laurence'a modlitwa nosi miano „małej drogi uzdrowienia”. Nazwa ta ma swoje źródła w duchowości św. Teresy z Lisieux, która dotknęła autorkę w jej własnym życiu i stała się dla niej wzorem do naśladowania.

Książka składa się z czterech części. Pierwsze dwie części to świadectwa samej autorki – pierwsza dotyczy jej uzdrowienia oraz działania Boga w jej życiu, a druga – posługi prowadzonej wspólnie z ojcem Laurence'em. Trzecią część stanowią świadectwa innych ludzi, którzy poprzez tę posługę doświadczyli nawrócenia i uzdrowienia. Czwarta część opisuje ze szczegółami, w jaki sposób Pauline i ojciec Laurence modlą się o uzdrowienie wspomnień. Należy nadmienić, że choć nie możemy dyktować warunków ani przywłaszczać sobie Bożej mocy, to faktem jest, że w zamyśle książka ta nie miała być zestawem przepisów do natychmiastowego wykorzystania przez każdego, kto chce się modlić o uzdrowienie. Tak jak głoszenie wiary odbywa się poprzez zetknięcie z wiarą jednej konkretnej osoby, tak rozpoczęcie posługi

uzdrowieniowej musi nastąpić poprzez doświadczenie Bożej miłości. Z tego właśnie powodu Pauline i ojciec Laurence oraz ich pomocnicy organizują kursy uzdrawiania wspomnień, na których służą innym swoją modlitwą. Drugim celem tych warsztatów jest odpowiednie przygotowanie osób, które czują się powołane do posługi uzdrowieniowej. Kilka takich kursów przeprowadzono w Czechach i na Słowacji. Jeśli ta książka do Ciebie przemówi i zapragniesz poddać się opisywanej w niej modlitwie uzdrowieniowej, na pewno znajdziesz odpowiednio przeszkolone osoby, które ci w tym pomogą.

Miałem okazję osobiście poznać autorkę oraz ojca Laurence'a i podobnie jak wiele innych wspomnianych tu osób mogę zaświadczyć, że poprzez posługę tych dwojga rzeczywiście działa Bóg – choć czasem inaczej niż byśmy chcieli. Pan nie zawsze leczy nas z naszych lęków oraz chorób (i nie zawsze leczy nas od razu oraz w sposób zgodny z naszym zamysłem). Czasem najpierw prowadzi nas do przebaczenia naszym krzywdzicielom, a co za tym idzie – do odkrycia większej wolności. Kiedy indziej kieruje nas na drogę do głębszego przeżywania wiary, bardziej osobistej relacji z Jezusem albo do ponownego nawrócenia się... Każda z tych sytuacji jest okazją do kolejnego spotkania z Bożą miłością.

Życzę ci, by świadectwo tej książki pomogło także i tobie głębiej uwierzyć w tę Miłość, która zmienia świat.

Ojciec Jeroným Jurka, Zakon Braci Mniejszych,
prowincjał prowincji Świętego Wacława w Czechach

MOJE ŚWIADECTWO

Dziesięć lat temu, uczestnicząc w rekolekcjach dla kapłanów w Anglii, spotkałem Ojca Laurence'a, którego nie widziałem wiele lat. Gdy modlił się on nade mną, poprosiwszy o światło Ducha Świętego, stwierdził, że Pan Jezus chce uzdrowić moją relację z moim ojcem. Mój tata zmarł 30 lat temu, ale nie było to przeszkodą dla Jezusa. Ojciec poprosił Ducha Świętego, aby przypomniiał mi trudne momenty z mego życia i nagle stanęło mi przed oczami zdarzenie z przed 50 laty, o którym zupełnie zapomniałem.

Mój tato i mama ciężko pracowali, by utrzymać rodzinę. Mój tato zaraz po pracy tzw. państwowej biegł do następnej „prywatnej”. Naprawiał radia i telewizory u ludzi w mieszkaniach. Kiedyś tato kupił motocykl, oczywiście na raty, który bardzo szanował. Przechowywał go w ogródku w drewnianej szopie. Gdy wracał wieczorem do domu,

klaksonem dawał znać i któryś z naszej trójki, bo było nas trzech chłopców, biegł z kluczem do kłódki, by pomóc ojcu zamknąć motocykl na noc. Tego wieczora, odrabiałem lekcje w kuchni, a moi bracia w pokoju oglądali coś w telewizji. Mogłem mieć wtedy ok. 10 lat. Nagle rozległ się klakson motoru, ja pilnie pochyliłem się nad zeszytem, a moi bracia przybliżyli się do odbiornika. Nikt z nas się nie ruszył. Ostatecznie wygramoliłem się zza stołu, wziąłem kluczyk z gwoźdźcia i niechętnie ruszyłem w kierunku wyjścia. Niestety, w drzwiach spotkałem ojca, a właściwie spotkałem się z jego pięścią, która wylądowała na mojej twarzy. Gdyby nie drzwi, na które poleciałem, to niechybnie leżałbym na deskach kuchni jak w ringu. Nigdy dotąd mnie tak tato nie uderzył, choć z pasem ojcowskim bywałem zaprzyjaźniony. Tato zamachnął się jeszcze raz, ale nie mógł mnie dosięgnąć. Mama obok stołu stała jak sparaliżowana, a braciszczkowie, jakby nigdy nic, oglądali ciąg dalszy programu w TV. Nikt nie stanął w mojej obronie.

Zdarzenie to wpłynęło na moją relację z ojcem. Nigdy już nie zbliżałem się do niego na wyciągnięcie ręki. Zdarzenie to jak jakiś cień lub zardzewiały stary gwoździec utkwiło w moich wspomnieniach. Nigdy nie byłem w stanie wybaczyć mojemu ojcu, mimo że bardzo się starałem. Gdy opowiadałem to memu przyjacielowi, łzy ciekły mi po policzkach, aż mi wstyd było. Mój przyjaciel poprosił mnie, bym rozejrzał się uważnie po tej kuchni, gdzie zdarzyło się to, o czym opowiadałem. Pytał się, gdzie był dokładnie mój

tato, gdzie była moja mama i moi bracia. I wtedy padło to dziwne pytanie: A Jezus tam był? Widział to?

Jak to? Przecież Go tam nie było. Nigdy Go tam nie widziałem. Rozglądałem się w pamięci, szukając Jezusa, ale nic. Już chciałem powiedzieć memu przyjacielowi, żeby dał mi spokój, bo ja zwykle nie widuję Jezusa ani jego świętych. I wtedy Go zobaczyłem... Stał po mojej lewej stronie. Był duży, o wiele większy ode mnie. Pamiętam też kolor jego płaszcza. Był czerwonawy i trochę wypłowiały. Jezus jedną ręką chronił mnie, a drugą trzymał ojca na dystans tak, że on nie mógł mnie dosięgnąć po raz drugi. A potem nakazał ojcu, by mnie poprosił o wybaczenie. Gdy ojciec to zrobił, wybaczyłem mu po 50 latach, trzymając dłoń w dłoni Jezusa. Ciężar spadł mi z serca. Teraz, gdy wspominam sobie to zdarzenie, nie widzę już złego ojca i jego pięści przy mojej twarzy, widzę tylko Jezusa, mojego Przyjaciela i Obrońcę, i ten jego płaszcz, do którego tuli się dziesięcioletni chłopczyk.

O. Andrzej Smółka



REKOMENDACJA

W *Małej drodze uzdrowienia* Pauline Edwards sumiennie i z wielkim rozeznaniem opowiada o swojej podróży w wierze oraz o okolicznościach, w jakich rozpoczęła posługę wewnętrznego uzdrowienia z ojcem Laurence'em Brassillem z zakonu augustianów. Autorka przedstawia też cały szereg świadectw Bożej mocy i miłości w procesie leczenia naszych duchowych ran – świadectw, które będą wielkim źródłem nadziei i wsparcia dla czytelników.

Autorka pragnie pokazać, jak wielką wartość ma modlitwa o wewnętrzne uzdrowienie, czemu służy również ostatnia część książki – przewodnik będący esencją długoletniej współpracy ojca Laurence'a i Pauline, który krok po kroku przedstawia, jak można modlić się z innymi o uzdrowienie wspomnień.

Mamy więc wobec tych dwojga ogromny dług wdzięczności – zwłaszcza za przedstawienie wszystkiego czarno na białym. Ich przebogate doświadczenie stanowi bezcenne źródło wskazówek dla innych (Boże, spraw, aby było ich wielu), którzy może również poddadzą się prowadzeniu Ducha i wejdą na drogę pomocy ludziom potrzebującym tej niezwykle ważnej postugi.

John Vaughan-Neil

autor książki *Sons and Daughters of the Living God*



REKOMENDACJA

Chyba nigdy dotąd nie przeczytałem żadnej książki aż czterokrotnie! *Mała droga uzdrowienia* zaintrygowała mnie przede wszystkim tym, że nie pozostawia nam wyboru – musimy zmierzyć się z pytaniem: **Czy Jezus żyje i uzdrawia we współczesnym świecie?**

Książka ta wpadła mi w ręce, kiedy jej autorka poprosiła mnie o korektę pierwszego wydania. Byłem wtedy tuż po kursie uzdrawiania wspomnień, na którym wyjaśniano, jak modlić się za innych. Zanim Pauline i ojciec Laurence przybyli do naszej parafii, dostąpiłem już głębokiego uzdrowienia. Poszedłem na kurs, aby doświadczyć czegoś więcej. Na ostatnią dotychczas lekturę *Małej drogi* zdecydowałem się po innym kursie, w którym uczestniczyłem jako pomocnik.

Odkryłem, iż książka Pauline pokazuje, że im bardziej jesteśmy skłonni odpuścić i przekazać kontrolę Jezusowi, tym

więcej od Niego dostajemy. Jako menadżer projektu, który doradza klientom na temat strategii i ryzyka, przekonuję się, że łatwiej to powiedzieć, niż zrobić. Nie przywykłem do kapitulowania i oddawania władzy innym! Wystarczyło spędzić trochę więcej czasu na lekturze, aby głębiej wniknąć w temat. To takie proste. To przesłanie było w książce od samego początku. Po prostu nie dostrzegłem go podczas pierwszej lektury.

Kiedy czytałem tę książkę po raz pierwszy, byłem pełen entuzjazmu; kupiłem ją nawet innym. Natomiast po czwartej lekturze – a dodam, że planuję i piątą – odkryłem w niej nową głębię. Co zdumiewające, po drodze zaprzyjaźniłem się ze Świętą Teresą, a takie rzeczy to przecież zupełnie nie moja bajka! Przesłanie zawarte między okładkami książki naprawdę wymyka się słowu pisanemu. Nie byłem pewny, co mnie dalej czeka. Ale dobra wiadomość jest taka, że Jezus pragnie, abyś stał się sobą; pragnie, abyś stał się kimś, kim chcesz być. Trudno sobie wyobrazić silniejsze uczucie wyzwolenia. W jednej chwili wszystko nabiera sensu. Czemu Chrystus miałby zostawiać nas samym sobie? Jeśli – jak wierzymy – Pan jest z nami, to mamy prawo się spodziewać, że chce nam pomóc, uzdrawiając nas.

Podczas pierwszej lektury przekonasz się o wspianiałości Pana. Zachęcam jednak, abyś nie odkładał tej książki po przeczytaniu ostatniej strony. Każda kolejna lektura jest lepsza. *Mała droga* rzuca ci wyzwanie: co zrobisz z zyskaną dzięki niej wiedzą?

Książka Pauline otrzymała błogosławieństwo od Jezusa i z całą pewnością ma moc odmienić ludzkie życie – zarówno twoje, jak i innych ludzi. Trafnym podsumowaniem będzie zasłyszane przypadkiem stwierdzenie na temat uzdrowienia wspomnień: „Po prostu módl się, a On na pewno przyjdzie”.

Stephen Woodward,
dyrektor firmy konsultingowej



SŁOWO OD WYDAWCY BRYTYJSKIEGO

M*ała droga uzdrowienia* jest podejściem do uzdrawiania wspomnień pod kierunkiem Ducha Świętego. To charyzmat ofiarowany współczesnemu Kościołowi przez Trzecią Osobę Boską. Dar ten wyraża się przez czteroetapową modlitwę, która pomaga uzdrowić całego człowieka poprzez uzdrowienie jego pamięci. Posługując się tą szczególną modlitwą, widzimy, że Jezus kontynuuje dzieło uzdrowienia pośród nas, w swoim Kościele. Doświadczwszy uzdrowienia, ludzie mogą dać świadectwo działania Boga i w ten sposób przyciągają innych do ich Pana i Zbawiciela, Boskiego Lekarza. W ten sposób mała droga uzdrowienia staje się narzędziem nowej ewangelizacji we współczesnym świecie.

Posługa małej drogi uzdrowienia szybko wzrosła na gruncie wspólnej misji ojca Laurence'a Brassilla i Pauline

Edwards. Oni i ich zespoły czują się powołani do dzielenia się skuteczną modlitwą o uzdrowienie wspomnień, a także do wspierania parafii w ustanawianiu posługi uzdrowieniowej, która jest potężnym i trwałym świadectwem działania Jezusa. Ludzie są zdumieni, kiedy widzą, jak wszechmogący Bóg działa poprzez zwykłych „parafian” z ich kościoła.

Jest to piąte wydanie książki Pauline Edwards, która okazała się niezmiernie pomocna jako wprowadzenie do posługi uzdrawiania. Szczególnie istotną rolę odgrywa tu *Dodatek*, który jest swoistym vademecum oraz stanowi odświeżającą pamięć lekturę dla wszystkich uczestników kursów uzdrawiania sprawujących już tę posługę. Książkę wydaliśmy w trzech wersjach językowych: angielskiej, polskiej i czeskiej; szczegóły znajdują się na końcu niniejszej publikacji.

Pragniemy serdecznie podziękować tłumacze, pani Lucynie Wierzbowskiej, która przełożyła książkę z oryginalnej wersji angielskiej na język polski. Jestem także niezmiernie zobowiązany prof. dr. hab. Remigiuszowi Forycykiem z Uniwersytetu Warszawskiego i Joannie Forycykiej, jego córce i mojej synowej, a także Radce Allen za ich czas i uwagę poświęcone polskiej wersji książki.

Diakon Tony Schmitz
Wydawca i redaktor; Przewodniczący Rady
New Spring & Little Way Healing Ministries



